

# Artyści - kapelani wojskowi na ukraińskim froncie



*Robin i Rosslyn Stevenson-Szwec. Chersoń, 19 lipca 2023 r.*

\*

## **Joanna Sokołowska-Gwizdka** (*Austin, Teksas*)

Wydawać by się mogło, że okrutne doświadczenia z czasów II wojny światowej nigdy już się nie powtórzą, gdyż człowiek nauczył się być człowiekiem. Znamy postacie historyczne i literackie stawiane nam w szkole za wzór, których bohaterska postawa podczas wojny pozwoliła przetrwać koszmar wielu ludzkim istnieniom. Jednak sfera literacka to nie to samo co rzeczywistość. Człowiek nadal chce dominować nad drugim człowiekiem, okrucieństwa wojny się nie skończyły, a my zadajemy sobie pytanie: kim jesteśmy? Czy bohaterem trzeba się urodzić, czy się nim stajemy w obliczu ekstremalnych sytuacji? Czy stać by nas było na poświęcenie, na narażenie swojego życia dla ratowania innych? Czy wobec wojny wybierzemy swoje bezpieczeństwo, czy też postawimy na szalę własne życie, aby nieść pomoc tam, gdzie człowiek staje w obliczu śmierci?



*Robin Jack Szewc. Olsztyn.*



*Rosslyn Stevenson-Szwec. Olsztyn.*

\*

Robin i Rosslyn Stevenson-Szwec to małżeństwo artystów, mieszkających pod Olsztynem. Robin, absolwent konserwatorium w Poznaniu, jest muzykiem klasycznym, pracującym w Filharmonii Olsztyńskiej. Rosslyn, historyk sztuki po Uniwersytecie Warszawskim, na co dzień jest malarką. Obydwoje ukończyli również teologię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, studiowali też dyplomację i kulturoznawstwo. Są zamiłowanymi podróżnikami, pasjonatami wspinaczek wysokogórskich, autorami wielu publikacji.

Jednak od kiedy za naszą wschodnią granicą zaczęła się pełnoskalowa wojna, ruszyli

na front. Co kilka tygodni jadą do Ukrainy z Olsztyńskim Konwojem Humanitarnym, nie tylko wioząc leki, żywność, wodę, czy inne środki ratujące zdrowie i życie, ale przede wszystkim, żeby nieść pomoc duchową walczącym na froncie żołnierzom. Człowiek stojący każdego dnia w obliczu śmierci, zadaje sobie wiele egzystencjalnych pytań, ogarnia go strach, czasami panika. Dlatego tak bardzo potrzebne są osoby, które wpłyną na jego stan emocjonalny, pomogą pogodzić się ze sobą, czy..., w najgorszym przypadku, będą przy przejściu na drugą stronę mostu życia.



Kijów, Szkoła  
Kapelanów  
Wojskowych

*Kijów. Szkoła Kapelanów Wojskowych.*

\*

Robin i Rosslyn są certyfikowanymi kapelanami wojskowymi, ukończyli Szkołę Kapelanów Wojskowych na Uniwersytecie w Kijowie oraz Kijowskie Seminarium

Teologiczne, wciąż się szkolą z zakresu psychologii, dyscyplin wojskowych czy medycyny taktycznej. Obydwoje są protestantami, służącymi w Kościele Zielonoświątkowym w Olsztynie. Wielokrotnie zostali odznaczeni przez władze Ukrainy.

Jak co roku i w tym roku w czerwcu wyruszają z Olsztyńskim Konwojem Humanitarnym do Ukrainy, aby przez dwa miesiące nieść pomoc humanitarną i duchową żołnierzom na froncie, a także wspierać poszkodowanych mieszkańców doświadczonych wojną miejscowości. Konwój po 5 dniach wraca do Polski, a oni zostają, gdyż działalność humanitarna jest misją nadającą sens ich życiu.

*Fotografie z archiwum Robina i Rosslyn Stevenson-Szweców*

\*

## **G A L E R I A**

\*



*Pomoc w Ukrainie, w tle Bachmut*



*Okolice Nowej Kachowki*



*Izium*

\*





*Okolice Nowej Kachowki*



*Nowa Kachowka. Pies uratowany z powodzi.*

\*



*Uroczystość odznaczenia Robina i Rosslyn Stevenson-Szweców przez władze ukraińskie, luty 2024 r.*

Najnowsze  
odznaczenia 2024  
"Pro deo et Patria"  
CHAPLAIN



\*

# Olsztyński Konwój Humanitarny



*Okolice Zaporozża*

\*

**Wpłaty dla Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego można kierować:**

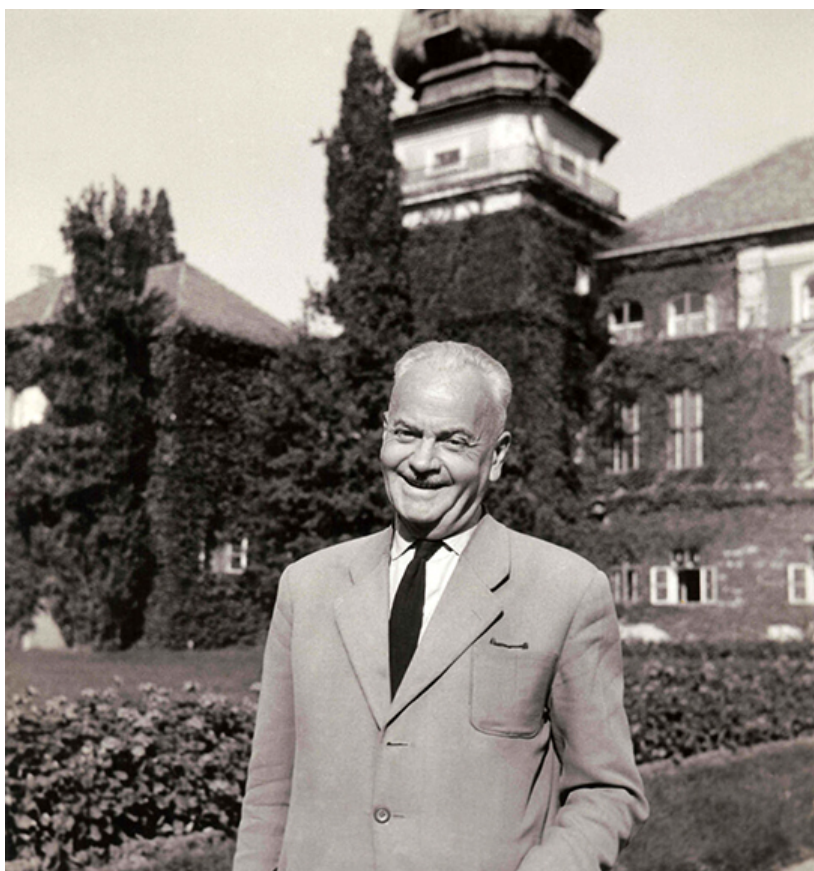
**KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY „TWOJA PRZYSTAŃ”, ul. Gietkowskiego 9, 10-900, Olsztyn, Credit Agricole Bank Polska S.A. PL, 931940 1076 3031 0113 0000 0000 SWIFT (BIC): AGRIPLPR IBAN: PL Tytułem: OKH - pomoc Ukrainie.**

\*

**Zobacz też:**

## **Entuzjasta oddany kulturze**

Rozmowa z Zuzanną Guzel - Szczepiórkowską, autorką książki „Antoni Duda-Dziewierz w Łańcucie 1952-1972”.



*Dyrektor Antoni Duda-Dziewierz przed Zamkiem w Łańcucie, lata 60., fot; Lucjan Fogiel, arch. rodzinne*

**Joanna Sokołowska-Gwizdka** (Austin, Teksas):

**Pani Zuzanno jest Pani wnuczką wieloletniego dyrektora Muzeum-Zamku w Łańcucie - Antoniego Dudy-Dziewierza. Wielokrotnie słyszałam od zaprzyjaźnionej pani kustosz Powozowni Zamkowej w Łańcucie - Teresy Żurawskiej, jak wiele Pani Dziadek zrobił dla Łańcuta, jak bardzo był zasłużony dla kultury i jakim wspaniałym był człowiekiem. Ale z zawodu jest Pani lekarzem onkologiem, to odległa dziedzina od historii sztuki, muzealnictwa czy biografistyki. Skąd zatem pomysł, żeby napisać książkę o Dziadku?**

**Zuzanna Guzel-Szczepiórkowska (Warszawa):**

Postać Dziadka przez szereg lat bardzo intensywnie mi towarzyszyła. Tak dalece, że chciałam iść w jego ślady, chciałam być mu podobną - działać tak jak on, jak on mieć taką energię, taką siłę, takie inicjatywy i takie osiągnięcia.

Aby dobrze zacząć, zdecydowałam o studiowaniu konserwacji zabytków. Akurat w moim roczniku studia były możliwe tylko w Toruniu, co mi nie odpowiadało. Dostałam się w Warszawie na medycynę. W ten sposób kontynuowałam profesję obydwójga rodziców. Studia okazały się bardzo ciekawe, a praca zajmująca, choć wyczerpująca emocjonalnie i obciążająca psychicznie.

A o pisaniu biografii Dziadka nie myślałam wcale. W młodości miałam z nim doskonały kontakt. Zarówno we wczesnym „łańcuckim” dzieciństwie jak i w latach późniejszych, bo kiedy w 1972 roku sprowadzili się do Warszawy, ten kontakt się odnowił. Szczególnym czasem jego zacieśnienia był nasz wspólny wyjazd do Stanów Zjednoczonych w 1975 roku na zaproszenie Teresy Garbulińskiej. Dziadek miał wówczas 80 lat, a ja 14. Ten wyjazd ponownie nas do siebie zbliżył, ale na pewno nie zadałam mu wtedy żadnych ważnych pytań i nie przeprowadziłam żadnych istotnych rozmów, które po latach pomogłyby mi napisać książkę. Jako nastolatka miałam zupełnie inne sprawy na głowie, dużo ważniejsze.

A teraz, jak już dojrzałam do tematu, postanowiłam informacje o Dudzie-Dziewierzu zamieścić na stronie internetowej Muzeum-Zamku. I z tą inicjatywą wystąpiłam do Dyrektora Muzeum, który wyraził zgodę. Ale to Wrzesław Żurawski - syn wspomnianej Teresy Żurawskiej i Jerzego Żurawskiego, kustosza Muzeum w Łańcucie z czasów zarządzania mojego Dziadka - przekonał mnie, że pisanie

życiorysu na jedną stronę czy zakładkę internetową to za mało, że Dziadkowi należy się dużo więcej. I to był początek drogi.



*Antoni Duda-Dziewierz z wnuczką Zuzanna na Sali Balowej w Zamku w Łańcucie, 1962 r., fot. arch. rodzinne*

Od dwóch lat tropię losy Antoniego. Frapujące zajęcie! Okres pracy w Łańcucie opisałam jako pierwszy. Był mi emocjonalnie najbliższy i miałam najwięcej materiałów archiwalnych. Do tego spotkałam się z wielką życzliwością zarówno dawnych jak i obecnych pracowników Muzeum oraz samych mieszkańców Łańcuta, zainteresowanych powojenną historią tego zabytku.

**Poznawanie losów bliskich jest zapewne wciągające i czuje się Pani jak detektyw. Nie mniej jednak pisanie wymaga nie tylko zaangażowania, ale i wiedzy. Jak ją Pani zdobywała?**

Przed przystąpieniem do pisania zaczęłam przeglądać archiwa, które miałam w domu. Bardzo się zdziwiłam, bo tam było mnóstwo różnych oderwanych notatek, listów, wycinków z gazet, jakieś zdjęcia, oczywiście niepodpisane – elegancka pani z parasolką, uśmiechnięty pan w kapeluszu, albo sprawozdanie z Krasieczyna z I



półrocza 1969 r. - dlaczego akurat to sprawozdanie? Początkowo nie potrafiłam sobie z tym poradzić.

Tymczasem Duda-Dziewierz zbierał tylko te dokumenty, które mogły mu posłużyć do napisania wspomnień. Bo nosił się z tym zamiarem. Ale nie napisał. Ja mam do niego oczywiście wielki żal, że nie napisał, bo byłoby dużo łatwiej, gdyby zostawił po sobie wspomnienia. Można by je po prostu opublikować. Zachowałyby świeżość jego myśli, autentyczność przekazu.

A tak zostałam z takim stosem różnych kartek, które początkowo w ogóle mi się nie układały w żadną całość. I dopiero po długim czasie, jak już zapoznałam się z archiwami Biblioteki Narodowej i przeczytałam różne opracowania, dotarło do mnie, że to jest zbiór celowy - zbiór takich wyznaczników - o czym chciałby napisać. Wyobrażam sobie, że brałby do ręki taką kartkę czy takie zdjęcie i patrząc na nie opisałby fragment swojego życia. Mnie też w końcu się udało: pani z parasolką to hrabina Alfredowa Potocka podczas pobytu na Zamku w Łańcucie, pan w kapeluszu to Minister Kultury Garstecki wizytujący Zamek w Baranowie, a sprawozdanie z Krasiczyna dotyczyło decyzji, które zdeterminowały losy tego zabytku już na zawsze.



*Izabella Alfredowa Potocka z dyrektorem Antonim Duda-Dziewierzem w Łańcucie, 1972 r., fot. arch. rodzinne*

**Co według Pani może zainteresować współczesnego czytelnika w Pani książce?**

Książka opowiada o latach 50.-60. To czasy „słusznie minione”, ale niesłusznie pomijane we współczesnej opowieści o naszej powojennej historii. Nie wszystko było w nich złe i groźne. Były postawy pozytywne. Były działania godne. I to w warunkach naprawdę trudnych, niesprzyjających. Zarówno w tym najwcześniejszym okresie odbudowy kraju jak i w latach późniejszych.

Myszę, że każdy, kto zdecyduje się do tej książki zajrzeć, znajdzie jakiś ciekawy rozdział dla siebie. Bo rozdziały są bardzo różnorodne: jedne mówią o dewastacji

tego obiektu we wczesnych latach 50., inne o entuzjazmie odbudowy zabytku, ale też o klimacie politycznym tamtych lat. Jest o współpracy z PTTK, o wizycie hrabiny Alfredowej Potockiej. Jest sporo o planach, które się nie udały - z różnych powodów, różnych a jednocześnie bardzo typowych. Jest rozdział o skansenie, o Krasieczynie, o Przeworsku, o Żarnowcu, ale też o Malborku - bo to był bardzo interesujący element życiorysu dziadka, dlatego pozwoliłam sobie szczegółowo go opisać.

### **Na jakie napotkała Pani trudności podczas pisania?**

Niewątpliwie poważną trudność stanowiło to, że nie jestem literatem, pisarzem, dziennikarzem, a musiałam się zmierzyć z tematem, który był mi zupełnie obcy, więc to jest ta trudność, którą, mam nadzieję, pokonałam przyzwoicie.

No i bardzo trudno było mi pojąć panujące w tamtych czasach relacje, więc być może popełniłam jakieś błędy - nie wykluczam, że są pewne niedociągnięcia.

I jeszcze ta wielka sztuka, aby zachować całkowitą bezstronność. To co pisałam nie dotyczyło osoby mi obcej tylko Dziadka, więc ta bezstronność mi się nie udała.

Ale ponieważ rozumiałam swoje ograniczenia, to nie napisałam tej książki od siebie. Oddałam w niej głos tym, którzy są znawcami tematu i ich wypowiedzi i opowieści zamieściłam.



*Antoni Duda-Dziewierz z pianistką, Teresą Garbulińską w Łańcut, 1959 r, fot. arch. rodzinne*

Duda-Dziewierz miał w sobie jakieś niewyobrażalne pokłady entuzjazmu i wiary w człowieka, w jego możliwości sprawcze. Wydawało mu się, że tyle dobrych rzeczy dla społeczeństwa może zdziałać. Tę energię i optymizm przywiózł ze sobą do Łańcuta. I właśnie tej energii, tej pasji działania należy mu zazdrościć. Bo nie zniechęcały go niepowodzenia. Jego życie to nie było wcale wielkie pasmo sukcesów. Raczej pasmo nieustanych zmaganiań.

### **Jak Pani myśli, które z cech Dziadka Pani odziedziczyła?**

Myślę, że na pewno mam jedną cechę, którą on miał - i to mnie raduje. A mianowicie upór w dążeniu do realizacji powziętego zadania. To się zmaterializowało w przypadku wmurowania, w październiku 2022 r. w łańcuckim Muzeum, tablicy upamiętniającej Antoniego Dudę-Dziewierza, teraz w postaci tej pięknej książki, a w niedługim czasie zrealizuje się w pełnej biografii Dziadka, nad którą pracuję. Założyłam też stronę internetową, gdzie zamieszczam część z tych informacji i archiwalnych zdjęć, żeby można było do nich sięgnąć w dowolnym momencie.

Zapraszam zatem do czytania.



*Zuzanna Guzel-Szczepiórkowska*

# Antoni Duda-Dziewierz w Łańcucie 1952 - 1972



W październiku 2022 r. w Muzeum-Zamku w Łąncucie wmurowano tablicę upamiętniającą zasługi Antoniego Dudy-Dziewierza - dyrektora Muzeum w latach 1952-1972, człowieka, którego aktywność przy odbudowie rezydencji łańcuckiej jest wciąż żywo pamiętana. Jak udało się podźwignąć z powojennych zniszczeń posiadłość, która dokumentowała przeszłość potępianą przez ówczesne władze? Dlaczego lokalna społeczność wsparła wysiłki człowieka „z nadania” Warszawy? Jaki był Antoni Duda-Dziewierz i czy zrealizował wszystkie swoje zamierzenia? Próbę odpowiedzi zawarłam w tej książce.

*Zuzanna Guzel-Szczepiórkowska*



ISBN 978-83-964615-5-1

*Książka jest dostępna na Allegro.*

\*

\*

**Strona poświęcona Antoniemu Duda-Dziewierzowi:**

<http://duda-dziewierz.pl/>

**Zobacz też:**

*Sześćdziesiąt muzycznych wiosen*

*Historia w karetach zaklęta*

*Ze wspomnień starego lokaja*

*Teatrzyk zamkowy w Łańcucie za pierwszego ordynata Alfreda Potockiego w latach 1816-1862.*

---

## **Ciocia Jadzia (1916-1994)**

**Zygmunt Wojski** (Wrocław)

**Zygmunt Wojski** urodzony 30 lipca 1941 roku w Skierniewicach. W latach 1941-1966 mieszkał przy ulicy Łowickiej 105 w Skierniewicach. W latach późniejszych objechał służbowo, jako romanista-iberysta, całą Amerykę Łacińską, Hiszpanię, Francję, Rumunię, Niemcy i Portugalię. W magazynie „Culture Avenue” można przeczytać wspomnienia z tych podróży w cyklu **„Ameryka Łacińska, Hiszpania, Portugalia, Francja i Niemcy oczami polskiego iberysty”**.

Była jedną z trzech córek leśniczego Poborca i całe dzieciństwo spędziła w Puszczy Bolimowskiej w leśniczówkach i gajówkach. W Budach Grabskich mieszkała w pobliżu domu dziadków Janusza Reszki i opowiadała mi, jak to dziadek Janusza wołał do swojej żony: „Beniu! Lis kury dusi!” Znała i kochała Puszcę Bolimowską, jak mało kto. Była urodziwą kobietą. Poznała brata mojej Mamy, Zygmunta Łazęckiego (1915-1942) i pobrali się. Zanim został wykończony ich drewniany domek pod samym lasem wujek Zygmunt zaangażował się do partyzantki i działał na terenie powiatu skierniewickiego, między innymi we wsi Mokra Lewa, skąd pochodził jego kolega z partyzantki, niejaki Baran. Wiem, że roznosili ulotki antyniemieckie.

Babcia Łazęcka, matka wuja Zygmunta, nie była zadowolona z tej jego działalności i często zwracała mu uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mu grozi ze strony wroga. Wuj Zygmunt odpowiadał na to jednym zdaniem: „Pilnujcie swoich garnków!”

Któregoś dnia na podwórku dziadków Łazęckich na Starbaciszce pojawił się typowy niemiecki motocykl z przyczepą. Byli to oficer niemiecki i jego tłumacz, który pytał babcię o wuja Zygmunta. Babcia odpowiadała, że nie wie, gdzie on może być. Wówczas zagrożono jej, że zabiorą w takim razie jego młodszego brata Tadeusza. W końcu ustalono, że wuj Tadeusz pojedzie z nimi tam, gdzie w istocie przebywał wuj Zygmunt, a było to pod samym lasem, na miejscu budowy domu, w którym potem mieszkała Ciocia Jadzia z synem Wiesławem, o rok starszym ode mnie. Zabrali wuja Zygmunta, który początkowo przebywał w więzieniu na Pawiaku, a potem, aż do tragicznej śmierci, w Oświęcimiu.

Rozpacz babci i Cioci Jadzi była ogromna. Ciocia Jadzia, ilekroć wspominała te wydarzenia, zawsze płakała. Po zamordowaniu wuja Zygmunta władze obozu śmierci w Oświęcimiu wysłały do Cioci telegram w języku niemieckim treści następującej: „Ihr Ehemann ist gestorben” (Pani mąż zmarł). Ciocia pokazywała mi ten telegram. Aby zrozumieć jego treść poszła do biura notarialnego na ulicy Lelewela w Skierniewicach, gdzie znajoma notariuszka przetłumaczyła jej na polski tę straszną wiadomość. Można sobie łatwo wyobrazić, jak rozpaczona była cała rodzina Łazęckich. Ciocia Jadzia jeździła jeszcze na Pawiak po odbiór ubrania wuja Zygmunta, co było kolejnym strasznym dla niej przeżyciem.

Przez całe życie Ciocia Jadzia pracowała jako sklepowa, także na Mokrej Prawej, dokąd jeździła na rowerze deszcz nie deszcz, wiatr nie wiatr, błotnistą polną drogą od lasu aż do wsi. Droga ta ma ponad kilometr długości. Klientela Cioci Jadzi zawsze miała o niej bardzo pozytywną opinię. Miała też szerokie znajomości wśród okolicznej ludności. W okropnym roku 1981, kiedy nawet herbaty nie można było kupić, na rowerach pojechaliśmy oboje z Ciocią do sklepu na Borowinach. Droga do tej przepięknej mazowieckiej wsi na skraju Puszczy Bolimowskiej wiedzie cały czas przez las. Ku naszemu zaskoczeniu w tak zwanym wówczas sklepie „Samopomocy Chłopskiej” na Borowinach półki się uginały pod paczkami różnorodnej herbaty. Wypełniłem nią cały mój plecak i miałem zapas na cały rok. Nie udało się to, gdyby nie fakt, że sprzedawczynią w tym sklepie była dobra znajoma Cioci Jadzi. Gdy



opowiadałem o tej wyprawie moim znajomym w Argentynie, nie mogli pojąć dlaczego po zwykłą herbatę trzeba było jechać na rowerze przez las i robić takie zapasy. No, ale ludzie w Argentynie jeszcze nie wiedzą, co to jest taki prawdziwy „fest” komunizm!!!



Jadwiga i Zygmunt Łazęccy, fot. arch. autora



Jadwiga z Poborców Łazęcka, fot. arch. autora

\*

Moje wizyty u niezwykle gościnnej Cioci Jadzi zaczęły się, gdy byłem w ostatnich klasach szkoły powszechnej, bo wtedy właśnie pojawiły się w naszym gospodarstwie dwie krowy, które wypędzaliśmy na nasze pole aż na skraj Puszczy Bolimowskiej, czyli od naszego domu na ulicy Łowickiej blisko 3 kilometry. Domek Cioci Jadzi był od naszego pola bardzo blisko. W latach 80. jeździłem z Ciocią na rowerze do lasu na jagody. Podczas takiego zbierania przy pięknej, niemal upalnej pogodzie oboje śpiewaliśmy piosenki. Okazało się, że Ciocia pamiętała na przykład piosenkę „Kukułeczka” ze słowami Marii Konopnickiej i muzyką Zygmunta Noskowskiego („Po tym ciemnym boru kukułeczka kuka,/ z ranka do wieczora gniazdka sobie szuka”).

W tymże okresie zacząłem uczyć we Wrocławiu języka portugalskiego. Pewnego dnia, leżąc na leżaku u Cioci na podwórku, jałem śpiewać po portugalsku brazylijski marsz karnawałowy z repertuaru Nary Leão, pod tytułem „A banda” (Orkiestra). Przechodząca właśnie obok mnie Ciocia rzekła: „Wiesz co, Zygmus, to znakomita muzyka do tańca. Fajnie by się tańczyło przy takiej muzyce!”

Innym razem podczas mojej wizyty zjawiała się u Cioci jej kuzynka, Fredzia Mildowa w towarzystwie warszawianki, która podawała się za śpiewaczkę operetkową. Więc ja natychmiast poprosiłem ją, by coś koniecznie zaśpiewała. Najpierw tłumaczyła się, że jest nieco zachrypnięta, bo za długo moczyła nogi w zimnej wodzie Rawki. Aliści ja mam, nie chwając się, dość obszerny repertuar operetkowy i gdy śpiewając najpierw sam kilka melodii doszedłem do „Arii Adeli” z „Zemsty nietoperza” (*Ja się śmieję ha, ha, ha*) pani warszawianka nie wytrzymała. Nasz śpiew rozlegał się szeroko i daleko po okolicy. Spłoszona nieco tym naszym występem Ciocia wyszła ze swego letniego mieszkanka, gdzie coś pitrasila i rzekła ostrzegawczo: „Zygmus, ciszej trochę, bo zaraz tu zbiegną się ludzie, aby sprawdzić, co się dzieje!”

Na zakończenie było tango, już w letniej kuchence. Porwałem do tańca panią Fredzię, ale jej pies, sądząc, że mam wobec niej niezbyt dobre zamiary, jał na mnie skakać i niemal gryźć. Było bardzo wesoło u mojej niezapomnianej chrzestnej Cioci Jadzi, osoby szlachetnej, gościnnej ogromnie, niezdolnej w żadnej sytuacji do najmniejszej złości wobec innych. Świeć Panie nad Jej duszą!

---

### **Zobacz też:**

*Trzy młyny nad rzeką Łupią*

---

# Halina Birenbaum. „Z historii mojego życia po Zagładzie. Wspomnienia”.

r.

Halina Birenbaum, zamieszkała w Izraelu, jest pisarką, poetką, tłumaczką. W roku 2001 otrzymała tytuł Człowieka Pojednania przyznawany przez Polską Radę Chrześcijan i Żydów osobom spoza Polski szczególnie zasłużonym dla dialogu polsko-żydowskiego. Halina Birenbaum urodziła się 1929 r. w Warszawie. Jako dziecko przeżyła Getto Warszawskie, podczas powstania w Getcie w roku 1943 ukrywała się w bunkrze na Miłej 3. W obozie na Majdanku spędziła noc w komorze gazowej, rano okazało się, że Niemcom zabrakło gazu. Później była więźniarką Auschwitz-Birkenau, Ravensbrück i Neustadt-Glewe, gdzie została wyzwolona 2 maja 1945 roku. Autorka wielu książek poświęconych tej tematyce.

Twórczość Haliny Birenbaum jest świadectwem pamięci o Holokauście i zarazem dowodem niezniszczalności najbardziej ludzkich uczuć: nadziei, miłości do świata...

O książce *Miłość i pamięć ocalone z Holocaustu*.

Jeden z najmocniejszych od lat głosów z głębi Shoah, niezwykle poruszające świadectwo siły życia, kobiecości i pamięci rodziny.

Ta przejmująca historia – książka pisana z perspektywy kobiecej – to opowieść o sprzecznościach i podobieństwach: o Polsce i Izraelu, o łączeniu macierzyństwa z pisaniem, o wpływie Zagłady na relacje z innymi, dziećmi. A nade wszystko to manifest chęci życia i pojednania – nie tylko między krajami, ale także między ludźmi i rodzinami.

O tomie poetyckim *Moje życie zaczęło się od końca*

To tom po raz pierwszy obejmujący całość dorobku poetyckiego Haliny Birenbaum, więźniarki Auschwitz ocalałej z Zagłady. Jest to poezja naznaczona przede wszystkim tragedią Szoa, wspomnieniami o członkach najbliższej rodziny, zmaganiem z przeszłością i teraźniejszością. Ale jest to też poezja poszukująca nowych dróg, umiejąca dostrzec sens życia i wartość człowieka.

Literary Waves

Halina Birenbaum

Z historii mojego  
życia po zagładzie

Halina Birenbaum  
Z historii mojego  
życia po Zagładzie

WSPOMNIENIA

Literary Waves



Literary Waves

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[REDACTED]

[REDACTED]

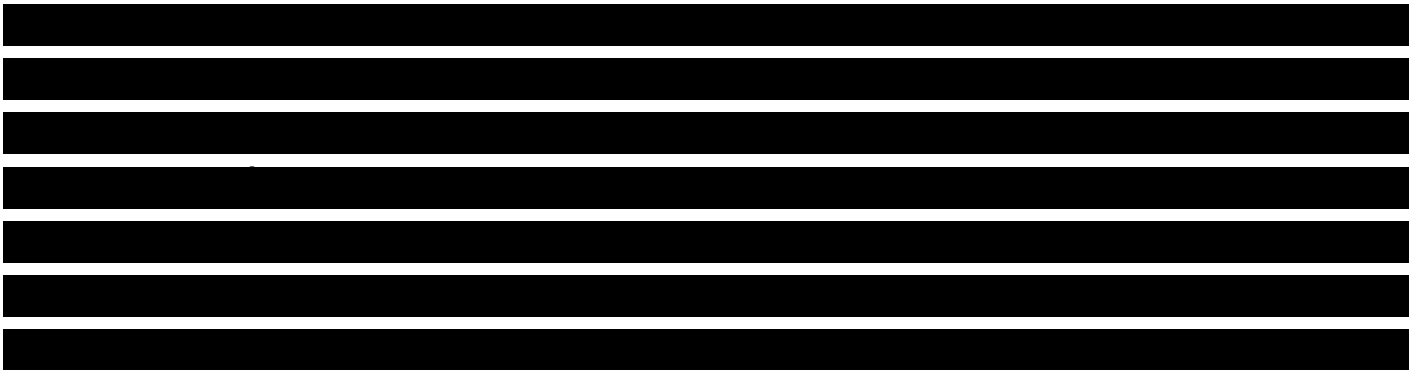
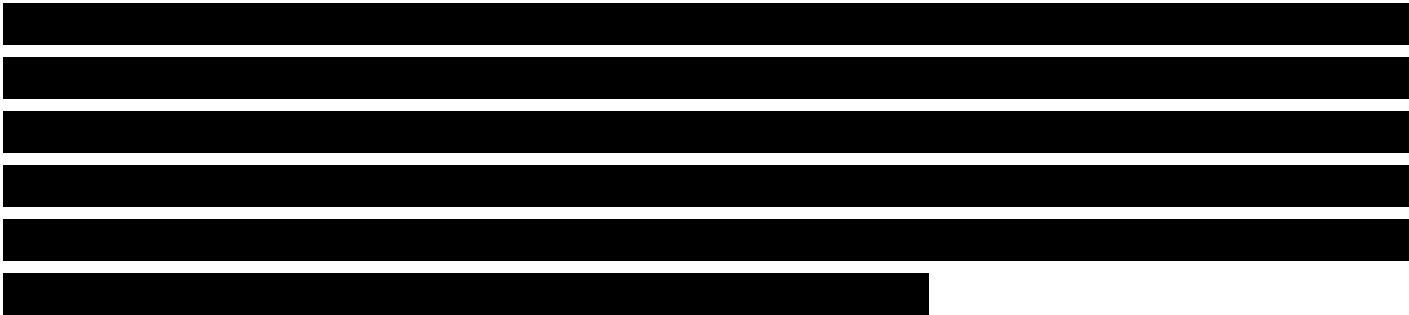


150<sup>th</sup> anniversary of his death



**2023**

**The Year of Sir Paul Edmund Strzelecki**





IN MARCH 1840, PAUL EDMUND STRZELECKI, JAMES MACARTHUR, JAMES RILEY WITH INDIGENOUS GUIDE CHARLEY TARRA OF GOULBURN AND CONVICT SERVANTS JAMES NOLAN AND JOHN RENT REACHED MESSRS. HAY AND CHALMERS' WELAREGANG STATION AIMING TO EXPLORE THE SNOWY MOUNTAINS AND EASTERN VICTORIA.

ON MONDAY 9 MARCH THE CONVICT SERVANTS REMAINED TO HELP WITH THE SHEARING WHILE A LOCAL ABORIGINAL GUIDE JACKY JOINED THE OTHERS TO ASCEND THE NEARBY AUSTRALIAN ALPS.

ON THE AFTERNOON OF THURSDAY 12 MARCH 1840 STRZELECKI CLIMBED THE HIGHEST PEAK AND NAMED IT MOUNT KOSCIUSZKO IN HONOUR OF THADDEUS KOSCIUSZKO, POLISH AND AMERICAN NATIONAL HERO, CHAMPION OF HUMAN RIGHTS AND FREEDOM FOR ALL.

ALL FIVE RETURNED TO WELAREGANG AND ON 16 MARCH THE ORIGINAL GROUP OF SIX LEFT THE STATION TO EXPLORE A PART OF EASTERN VICTORIA, WHICH STRZELECKI LATER NAMED GIPPSLAND.

SPONSORED BY KOSCIUSZKO HERITAGE INC. AND SNOWY VALLEYS COUNCIL, 2020.

Welaregang, tablica pamiątkowa poświęcona P. E. Strzeleckiemu, fot. Jacek Łuszczuk

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

<http://www.kosciuskoheritage.com/150> [REDACTED] <http://www.pulspolonii.com> [REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Profesor Mieczysław Rokosz (prezes Komitetu Kopca Kosciuszki) pod pomnikiem Strzeleckiego w Jindabyne, fot. Marek Kamma

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[competition@kosciuszkoheritage.com](mailto:competition@kosciuszkoheritage.com)

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]



Ernestyna Skurjat-Kozek i Andrzej Kozek przy tablicy pamiątkowej poświęconej Strzeleckiemu w Welaregang - na tej farmie przez kilka dni nocował Strzelecki wraz ze swoją z ekipą w marcu 1840 r., fot. Krzysztof Małek

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[competition@kosciuszkoheritage.com](mailto:competition@kosciuszkoheritage.com)

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]



[REDACTED]

[REDACTED]



Ławeczka słynnej pisarki - Elyne Mitchell (autorki serialu „Silver Brumby”) na jej farmie na Towong Hill Rd Station, z widokiem na dolinę rzeki Murray. Jest to jeden ze szlaków P. E. Strzeleckiego, fot. Krzysztof Małek

[REDACTED]

[REDACTED]

[ernestyna@kosciuszkoheritage.com](mailto:ernestyna@kosciuszkoheritage.com)

[REDACTED]



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

office@kosciuszkoheritage.com

## FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY

Formularz-Zgloszeniowy-Miedzynarodowy-Konkurs-StrzeleckiegoPobierz

[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=32&arty\\_id=22538](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=32&arty_id=22538)



*Muzyczna igła w australijskim stogu siana*

---

# Konkurs literacki, plastyczny i multimedialny (1)

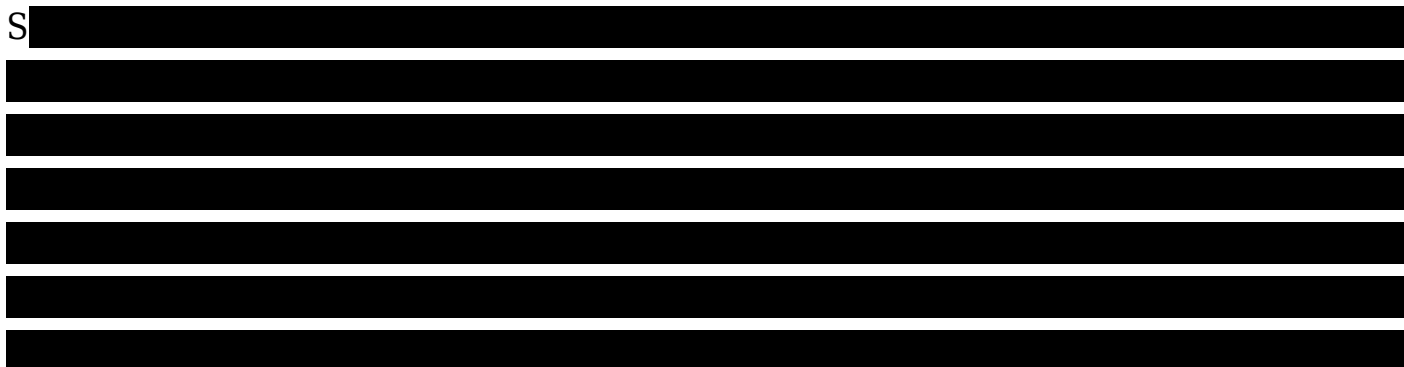
**PAWEŁ  
EDMUND  
STRZELECKI**

podróżnik  
badacz  
filantrop



**Informacja o konkursie**

S



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

**Regulamin konkursu „Paweł Edmund Strzelecki - podróżnik, badacz, filantrop”**

[REDACTED]

[REDACTED]

## KATEGORIE WIEKOWE:

- dzieci (5-11 lat)
- młodzież (12-18 lat)
- seniorzy (60+)

## KATEGORIE PRAC:

- literacka
- plastyczna
- multimedialna

## HARMONOGRAM KONKURSU:

- 27.02 – rozpoczęcie konkursu
- 14.08 – termin nadsyłania prac
- 01.10 – ogłoszenie wyników

Regulamin konkursu oraz materiały pomocnicze dostępne są na Portalu Polonii w Wiktorii [portalpolonii.com.au](http://portalpolonii.com.au) w zakładce KONKURSY.

Organizatorzy:



Polskie Towarzystwo  
Edukacyjne w Wiktorii



Sponsorzy:

Blum  
Foundation



Consulate General  
of the Republic of Poland  
in Sydney

Patron medialny:



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED] i jego historię lub osobiste wrażenia z odwiedzenia miejsc związanych z bohaterem Konkursu.

**II. Warunki uczestnictwa**

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED] do pobrania na dole).

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[Redacted text block]

\*

## Rekomendowane materiały i literatura źródłowa

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]:

<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/PaszkowskiStrzeleckiOceaniaChapter.pdf>

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty\\_id=22430](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=22430)

[Redacted text block]

[Redacted text block]

<http://mtkosciuszko.org.au/polski/wywiad.htm>

[Redacted text block]

[Redacted text block]

[Redacted text block]

<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/PaszkowskiKrakow2000.pdf>

[Redacted text block]

[Redacted text block]

<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/NarcyzaZmichowska-oStrzeleckim.pdf>



*Wielka miłość Pawła Edmunda Strzeleckiego, Ewa i Bogumił Liszewscy*



*Sir Paweł Edmund Strzelecki o sobie (fragmenty listów i dziennika), czyta Krzysztof Biń*



[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty\\_id=21273](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=21273)

List drugi:  
[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?dzial=1&sekcja=1&arty\\_id=21454](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?dzial=1&sekcja=1&arty_id=21454)

[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?dzial=1&sekcja=1&arty\\_id=21464](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?dzial=1&sekcja=1&arty_id=21464)

[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty\\_id=22477](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=22477)

9. P

<https://www.facebook.com/Polska360.org/videos/90271777752545/>

Część 1:

*Finał kontrowersji genealogicznych | cz. 1*

*Finał kontrowersji genealogicznych | cz. 2*

[https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty\\_id=22480](https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=22480)

<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/PaszkowskiStrzeleckiExplorerScientist.pdf>

[REDACTED]  
[REDACTED]  
<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/PlacesNamedAfterStrzelecki.PDF>

[REDACTED]  
[REDACTED]  
[REDACTED]  
<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/WystawaTrzyMiniaturki.pdf>

[REDACTED]  
[REDACTED]  
<https://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls/pdf/StrzeleckiMemorialsAustralia2023TourGide.pdf>

[REDACTED]  
[REDACTED]  
[REDACTED]:  
[https://press.amu.edu.pl/pl/pawe%C5%82%20edmund%20strzelecki.%20podr%C3%B3%C5%BCnik%20%E2%80%93%20odkrywca%20%E2%80%93%20filantrop%20\(pdf\).html](https://press.amu.edu.pl/pl/pawe%C5%82%20edmund%20strzelecki.%20podr%C3%B3%C5%BCnik%20%E2%80%93%20odkrywca%20%E2%80%93%20filantrop%20(pdf).html)

## **KARTA ZGŁOSZENIA DO POBRANIA**

Karta-zgloszeniaPobierz  
[REDACTED]  
[REDACTED]

# **Profesor Neal Pease laureatem nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie**



Prof. Neal Pease



|

|

# LAUDACJA

|

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Poliglota zna języki: (oprócz angielskiego) polski, francuski, niemiecki, włoski i łacinę.

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

*(miał) szczęście być studentem i słuchać wykładów prowadzonych przez Annę*

*Cienciąła i Piotra Wandycza. Dużo zawdzięczam ich erudycji i wiedzy, byli dla mnie przykładem i wzorem. Wiele zawdzięczam ich życzliwemu zainteresowaniu i intelektualnemu wsparciu, co jest szczególnym długiem do spłacenia. Mogę mieć tylko nadzieję, że moje prace i moje zainteresowania (które mi przybliżyli) mogą pokazać doskonałe przygotowanie, które mi dali.*

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

*Temat ten, który w miarę jak go pogłębiałem, okazał się być najbardziej złożonym i fascynującym aspektem książki. W skrócie: Stolica Apostolska, pod przewodnictwem papieża Piusa XI (który w Polsce pełnił funkcję nuncjusza papieskiego, zanim został papieżem) uważała, że rewolucja bolszewicka w Rosji, podczas gdy monstrualna sama w sobie, otworzyła historyczną możliwość rozszerzenia katolicyzmu na wschód, na ziemie historycznie prawosławne. Napotkało to na zdecydowany sprzeciw ówczesnego rządu polskiego, a także - w dużej mierze - przywódców Kościoła w Polsce. To, że Watykan chciał konwersji prawosławnych na obrządek katolicki, uważano za przeszkodę w asymilacji Ukraińców i Białorusinów z polską kulturą, a także obawiano się, że poczynania te mogą jeszcze bardziej skomplikować trudne relacje między Polską a Związkiem Sowieckim.*

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED] [2]

*Jednym z głównych oznak dojrzałego i pewnego siebie demokratycznego kraju jest*

jego gotowość do zbadania i zmierzenia się z historią, w tym do zanalizowania tych kwestii, które są bolesne i trudne. Począwszy od 1989 roku są czynione starania polskich uczonych w wypełnieniu „pustych stron”, ze zmierzeniem się z przeszłością kraju, z trudnymi nieraz wcześniej tematami „tabu” i – w miarę potrzeby – skorygowanie danych historycznych. To jest bardzo chwalebne i zawsze godne podziwu. Trzeba mieć nadzieję, że będzie można kontynuować te cenne prace, i że nie będą one napotykać na żadne przeszkody, takie jak te, które utrudniały swobodne badania polskich historyków w przeszłości.

Ogólnie rzecz biorąc, wszyscy ludzie na całym świecie łatwiej mówią o, powiedzmy, bardziej chwalebnych momentach w ich historii, natomiast o wiele trudniej im jest uznać za prawdziwe i przyznać się do tych, które nie pokazują ich w dobrym świetle. Wszystkie kraje tak się zachowują. W przypadku Stanów Zjednoczonych należy wspomnieć o zniszczeniach i zmuszaniu do przemieszczenia amerykańskich Indian, długą tradycję przywilejów w oparciu o klasy, i – że tak powiem – ugrzeczniony (genteel) antysemityzm. Nie ma wątpliwości, że tak jest. Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych istnieje również kwestia niewolnictwa i jego spuścizny, która jest żywa i trwa do dnia dzisiejszego. Jednocześnie, co jest ważne, amerykańscy historycy zadają odpowiednie pytania i są badacze, którzy na nie odpowiadają. Dzieje się dość intensywnie w ostatnich latach, i prawdopodobnie będzie się ukazywać coraz więcej publikacji, które z upływem czasu zyskają szerszą akceptację.

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED] r.

---

[1] [REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[2] [REDACTED]



*Historia lubi się powtarzać*

*Katyń - zbrodnia bez kary*